

KATARZYNA MANIOWSKA
Instytut Filologii Romańskiej
Uniwersytet Jagielloński

O dyglosji w powieści na przykładzie *Dnia sądu Salvatorego Satta*

Abstract

On Diglossia in Literature: Example of Salvatore Satta's *Il giorno del giudizio*

Salvatore Satta's *Il giorno del giudizio* is an interesting example of a bilingual novel where co-exist Italian as a dominant or *high* language and *nuorese* dialect commonly considered a *low* language. Sardinian language appears in special communicative contests in which Italian results inadequate, despite all its richness and cultural heritage. In the novel relatively few and repetitive words of foreign origin are inserted, and the author involves himself in almost simultaneous translation. Translated words reveal the real possibilities or incapacities of Italian: circumlocutions and synonyms of apparently similar meanings result to be only Platonic shadows, poor reflection of ideal linguistic reality inaccessible for those who use a language different from *nuorese*. The hierarchy of *high-low* language is subjected to inversion – a minor, or *low* language is suitable to express more when it refers to the notions existing only in its particular reality. Any attempt directed to find adequate linguistic analogies between the phenomena of a given social group in a different language results in failure.

Keywords: diglossia, Sardinian language, S. Satta

Salvatore Satta w ostatnich latach swojego życia napisał powieść *Il Giorno del giudizio*, która została wydana dwa lata po śmierci autora, w 1977 roku. *Dzień sądu* jest zbiorem historii poszczególnych mieszkańców sardyńskiego miasta Nuoro, który obejmuje okres od lat 80. XIX wieku do lat 40. XX wieku, choć przywoływane są zarówno epizody poprzedzające zjednoczenie Włoch, jak i równie często aluzje do czasów współczesnych autorowi. Narratorem powieści jest mieszkaniec miasteczka, który pamięcią powraca do wydarzeń okresu swojego dzieciństwa i, jak sam przyznaje, zapisuje historie osób dawno zmarłych, aby uchronić je przed zupełnym zapomnieniem. Rolę kronikarza czasów minionych żyjący przyjmuje jako obowiązek względem tych, którzy są już pozbawieni możliwości zaświadczenia o własnej egzystencji: „Wszyscy zwracają się do mnie, wszyscy chcą złożyć w moje ręce zawiniątko ze swoim życiem, tę swoją historię

bez historii, mówiącą tylko o tym, że tu byli” (Satta 1982: 113)¹. Narrator przygląda się bohaterom powieści z pobłażliwością demiurga, który tkwiąc w wiecznej terażniejszości, komentuje naiwną wiarę ludzi w trwałość swojego istnienia i przepowiada każdemu bliski koniec: „I przypuszczalnie, kiedy rozmyślałam o ich życiu, gdyż je opisuję, czuję się jak śmieszny bóg, który wezwał ich na dzień sądu, żeby uwolnić wszystkich raz na zawsze od pamięci o sobie” (Satta 1982: 113). Autor nie ukrywa chęci przekazania autobiograficznych wspomnień z dzieciństwa², jednak pisarstwo traktuje jako wstydlivą wadę, szkodliwy nałóg. Satta, z zawodu prawnik, autor licznych rozpraw naukowych poświęconych problematyce prawniczej, podejmuje rozważania nad przeszłością, przewidując zbliżający się własny koniec: „może to ja sam wywołałem w pamięci ich postacie, by uwolnić od swojego życia siebie, nie zważając na to, że narażam się na niebezpieczeństwo, gdyż mogę sobie zapewnić życie wieczne” (Satta 1982: 325). *Dzień sądu* jest sagą rodzinną, w której geneza i upadek rodu Sanna, wplecione w małomiasteczkową rzeczywistość, stanowią oś narracji, dopełnioną przez szczegółową kronikę losów poszczególnych mieszkańców Nuoro. Satta skonstruował swoistą galaktykę istnień, w której trajektorie losów przecinają się z sobą jedynie przelotnie, a każdy bohater musi się zmierzyć ze swoją samotnością.

Powieść jest napisana po włosku, jednak w tekście pojawiają się elementy języka sardyńskiego, a dokładniej jego odmiany należącej do grupy języków środkowo-wschodniej, tzw. dialektu *nuorese*, występującego w obrębie miasta Nuoro. Pojedyncze słowa lub całe wyrażenia zostają wykorzystane w nielicznych fragmentach dialogowych, które niejako wymuszają użycie rejestru właściwego dla danego miejsca (np. *bene bénniu* [witaj], *bonas dies*), oraz w częściach narracyjnych, gdzie dominującym zabiegiem stylistycznym jest mowa pozornie zależna. Obecność sardyńskich wyrażen jest zauważalna przede wszystkim dzięki zapisowi – wszystkie wyrażenia obcego pochodzenia są złożone kursywą (a oprócz sardyńskich pojawiają się również francuskie i łacińskie: *suspendere a divinis*; *teneva Pietro Catte in concetto di un minus habens*; *una cosa senza senso, più che una mèsalliance*; *ora che sono admis à la retraite*; *gli restava questo rejetaon*). Jednolita struktura tekstu zostaje zachwiana, a czytelnik podświadomie skupia uwagę na wyróżnionych słowach.

Wplatanie wyrażen sardyńskich w tekst włoski oraz natarczywy sposób eksponowania tej obecności jest celowym zabiegiem pisarza: narzuca on czytelnikowi obowiązek dostrzeżenia obcości w tekście, ale równocześnie sam podejmuje obowiązek wyjaśnienia wszelkich niejasności. Pojęcia sardyńskie są wprowadzane zawsze w ten sam sposób: obok terminu w dialekcie nuoryjskim pojawia się odpowiednik w języku włoskim lub niemal jego słownikowa definicja. Dialektyzmy stanowią w tekście włoskim nie tyle folklorystyczny element opisywanej rzeczywistości, ile raczej nieusuwalny fragment podświadomości samego narra-

¹ Wszystkie przytoczone fragmenty powieści w tłumaczeniu S. Kasprzysia, *Dzień Sądu*, Czytelnik, Warszawa 1982.

² W rękopisie wszyscy bohaterowie występowali pod nazwiskami rzeczywistych osób, dopiero po interwencji rodziny nazwiska zostały zmienione. Cfr. A. Zieliński, *Nowy „Lampart”?*, „Literatura na Świecie” 1980, 9 (13), s. 212.

tora. Dojrzały, wykształcony pisarz swoją powieść napisał w literackim języku Republiki Włoskiej. Czas narracji powieści to okres dzieciństwa pisarza, więc wszystkie opisywane wydarzenia dotyczą epoki, w której Salvatore Satta, będąc dzieckiem, posługiwał się językiem rodzinnego miasta i mimo wysokiego statusu społecznego autora językiem tym nie mógł być włoski. Sardynia, choć stanowiła region należący do ówczesnego zjednoczonego Królestwa Włoch, wyróżniała się własnymi tradycjami językowymi, które były postrzegane jako główny element separatyzmu wyspy³. Satta, pomimo że czuje przynależność do narodu włoskiego, używa pojęć zakorzenionych w swojej świadomości językowej, które nie mają odpowiedników w języku urzędowym kraju. Narrator odwołuje się do sardyńskich słów niejako mimochodem: przywołuje pojęcia mu znane i dopiero po zapisaniu sardyńskich słów w tekście włoskim zauważa ich obcość w strukturze powieści. Pojedyncze słowa sardyńskie są rodzajem *lapsus linguae*, który natychmiast należy skorygować odpowiednikiem włoskim lub omówieniem. Narrator przyjmuje funkcję tłumacza, który słowa dialektu nuoryjskiego próbuje przybliżyć również czytelnikom włoskim. Sam zabieg wprowadzenia do powieści obcych słów oznacza jednak niemożność przetłumaczenia pojęć, a odpowiedniki włoskie podane przez narratora stanowią rodzaj substytutu, który ograniczając zawartość pojęciową słowa, określa jego cechy w sposób ogólnikowy.

I. Hierarchia języków

Zgodnie z definicją dyglosja to zjawisko współwystępowania dwóch różnych języków, w którym jeden z nich (język H, *high*) należy do rejestru wysokiego, a drugi (język L, *low*) jest postrzegany jako język o niższym statusie (Garmadi 1981: 141). Hierarchiczne postrzeganie poszczególnych języków powoduje ich zróżnicowane użycie: język H jest zarezerwowany dla sytuacji oficjalnych, w których wymagane jest zachowanie obowiązujących norm językowych lub gdy użytkownik przez odpowiedni rejestr wypowiedzi zamierza podnieść swój prestiż, natomiast język L stanowi narzędzie komunikacji w sytuacjach nieformalnych, gdy znaczenia nabierają bezpośrednie kontakty międzyludzkie, ze szczególnym naciskiem na większą autentyczność wypowiedzi. Przyczynami wymuszającymi hierarchiczność języków są najczęściej: zasięg występowania i powszechność danego języka, tradycja literacka i historyczna, wymogi ustawodawcze zakazujące lub faworyzujące pewne języki, status społeczny użytkowników języka.

W powieści Satta język sardyński pojawia się w formie krótkich wyrażeń lub pojedynczych słów. Elementy dialektu *nuorese* występują w kontekście trudności komunikacyjnej: autor, próbując opisać rzeczywistość miasteczka, nie potrafi odna-

³ Jeszcze w pierwszej połowie XX wieku, czyli przed ostatecznym „zjednoczeniem” językowym, Sardyńczycy stanowili niejako odrębny naród funkcjonujący w strukturach Królestwa Włoch, później Republiki Włoskiej. Częstość użycia języków sardyńskich z największych grup *campidanese*, *logudorese*, *sassarese* i *gallurese* (oraz poszczególnych dialektów) zaczęła maleć po wprowadzeniu reformy szkolnictwa (ustawa nr 1859 z 31.12.1962), jak również wraz z upowszechnieniem środków masowego przekazu.

leżć w języku o wyższej randze odpowiedników dla słów języka postrzeganego jako niższy. Często przywołuje powtarzalną grupę słów (m.in. *cortita, tanca, biddas, terraccas, canistedda*), a po przytoczeniu ich włoskiego odpowiednika posługuje się wyłącznie dialektyzmem. Z założenia język hierarchicznie niższy jest uważany za język o strukturze niewykształconej i o niepełnej leksyce. W przypadku powieści sardyńskiego pisarza to w języku włoskim nie można wyrazić pewnych pojęć i choć dysponuje on odpowiednikami dla powyższych słów, różnice znaczeniowe wydają się autorowi tak znaczące, że unika języka urzędowego w opisie zjawisk specyficznych dla danego regionu. Użycie sardyńskiego można zapewne motywować również niechęcią autora do tego samego słowa w języku włoskim. O ile obecność nieprzetłumaczalnych słów sardyńskich, nieistniejących we włoskim, jest w pełni zrozumiała, o tyle odpowiedniki sardyńskie słów włoskich wyraźnie wskazują na ładunek znaczeniowy, który w sobie kryją. Autor celowo nie używa włoskiego, aby uniknąć dysonansu – przywołując historie swojego dzieciństwa, nie jest w stanie przedstawić ich w rejestrze językowym nabytym świadomie w okresie późniejszym. Należy jednak zaznaczyć, że liczne są również przykłady użycia języka włoskiego w sytuacjach, w których zgodnie z powyższym tokiem rozumowania autor powinien był konsekwentnie zastosować język sardyński.

W częściach narracyjnych pojawiają się również wyrażenia sardyńskie z funkcją metonimii; ich znaczenie rozjaśnia dopiero odautorski komentarz, w którym jest przedstawiona geneza pojęcia właściwego wyłącznie dla danej społeczności:

Dalla cattedrale calano (...) i rintocchi che danno notizia che uno di essi è passato: nove per gli uomini, sette per le donne, più lenti per i notabili (non si sa se a giudizio del campanaro o a tariffa dei preti: ma un povero che si fa fare *su toccu pasau*, il rintocco lento, è poco meno che uno scandalo) (Satta 1979: 12).

(Z katedry (...) spadają dźwięki dzwonów, zawiadamiające, że jeden z nich zszedł z tego świata: dziewięć uderzeń na śmierć mężczyzny, siedem na śmierć kobiety, przy czym uderzenia powolne oznaczają śmierć ludzi zamożniejszych [nie wiadomo, czy decyduje o tym dzwonnik, czy taryfa wyznaczona przez księży; jeśli jednak jakiś biedak każe sobie bić *su toccu pasau*, uderzenia powolne, to uznaje się to za coś niemal skandalicznego]; Satta 1982: 6).

Sa 'e Manca, quella di manca, come si chiamava [cimitero], credo dal nome del proprietario anticamente espropriato (Satta 1979: 12).

(*Sa 'e Manca*, pole Manki, bo tak nazywał się cmentarz, zapewne od nazwiska dawnego właściciela terenu, potem wywłaszczonego; Satta 1982: 7).

Faceva il giro dei *milesos* (così si chiamavano certe botteghe dove i mercantini di Milis, un paesino del Campidano, venivano nella stagione a stendere pile luminose di aranci) (Satta 1979: 111).

(Krażył wokół *milesos* [tak nazywano te sklepy, gdzie kupcy z Milis, miasteczka obok Campidano, przyjeżdżali w stosownej porze roku i ofiarowywali do sprzedaży jaśniejące sterty pomarańczy]; Satta 1982: 121).

Vestiva da *cosinu* che era allora il nome che allora si usava per chi vestiva da borghese, senz'essere borghese (Satta 1979: 131).

(Ubierał się jak *cosinu* – tak właśnie określało się wówczas kogoś, kto ubiera się z miejska, choć nie jest z miasta; Satta 1982: 144).

Uscirono per la strada urlando: „a su connottu” („al conosciuto”) (...). L’atto di audacia (...) diede per sempre il nome a quell’anno (*s’annu e su connottu*) (Satta 1979: 180).

(Wyszli na drogę krzycząc: a su connottu (precz wiadomo z kim) (...) tamten rok nazwano na zawsze „rokiem wiadomo kogo” (*s’annu e su connottu*); Satta 1982: 199).

Niezależnie od kontekstu słowa sardyńskie występujące w powieści *Dzień sądu* można przyporządkować do następujących grup tematycznych:

1. Nazwy geograficzne, nazwy miejsc:

- *domus de janas* (casa della fata) (Satta 1979: 29) / *domus de jana* (dom wiedźmy) (Satta 1982: 26);
 - il cimitero, *Sa e’ Manca* (Satta 1979: 41) / cmentarz *Sa ‘e Manca* (Satta 1982: 42);
 - da quei minuscoli centri (*biddas*, ville) (Satta 1979: 18) / z tych malutkich skupisk ludzkich (z *biddas*, z osad) (Satta 1982: 13);
 - nell’*istancu* (tabacchino) di Don Gaetano (Satta 1979: 176) / w *istancu* (trafice) Don Gaetana (Satta 1982: 196);
 - aveva una campagna che si chiamava *Sa e’ Masu* (Satta 1979: 84) / miał gospodarstwo, które nazywał *Sa e’ Masu* (Satta 1982: 91);
 - Non si sarebbe affacciato alla *barandilla* (verandina) (Satta 1979: 38) / nie mogli pokazać się na *barandilla* (werandzie publicznej) (Satta 1982: 38);
 - l’aveva presa nella casetta de *sa bena* (Satta 1979: 150) / zabrał ją z domu *sa bena* (Satta 1982: 167);
 - il giardino pubblico che i più chiamavano ancora *sa tanca* (Satta 1979: 138) / park, który większość jeszcze nazywała *sa tanca* (pastwisko) (Satta 1982: 154);
 - pascolavano nella lontana *tanchita* (Satta 1979: 81) / pasły się na dalekim pastwisku (Satta 1982: 88);
 - *cortita di casa* (Satta 1979: 49) / podwórzec za domem (Satta 1982: 51);
 - *Balubirde* (che gli italiani hanno tradotto Valverde, ma non c’entrava per nulla) (Satta 1979: 29) / *Balubirde* (którą to nazwę Włosi przetłumaczyli na Valverde, zielona dolina, choć to ni w pięć, ni w dziewięć) (Satta 1982: 26);
 - da quei minuscoli centri (*biddas*, ville) (Satta 1979: 18) / z tych malutkich skupisk ludzkich (z *biddas*, z osad) (Satta 1982: 13);
 - faceva il giro dei *milesos* (Satta 1979: 111) / krążył wokół *milesos* (Satta 1982: 121);
2. Nazwy własne osób, zawodów, zjawisk, czynności, sprawowanych funkcji:
- così si chiamava la serva, *sa teracca* (Satta 1979: 57) / tak nazywała się służąca, *sa teracca* (Satta 1982: 60);
 - *amicos de posada* (Satta 1979: 35) / przyjaciele od stołu (Satta 1982: 34);
 - *sa Tataja* (che vuol dire la balia) (Satta 1979: 132) / zjawiła się *sa Tataja* (co znaczy: mamka) (Satta 1982: 145);
 - *boe porpori*, *boe montadi* (bue di porpora, bue mantellato) (Satta 1979: 30) / wole brunatny, wole zaprzęgowy! (Satta 1982: 28);
 - *tittiu* (così si chiamava in famiglia lo zio prete) (Satta 1979: 194) / *tittiu* (tak w rodzinie nazywano wuja księdza) (Satta 1982: 216);

- ziu Poddanzu, il suo fedele *alternos* (Satta 1979: 70) / ziu Poddanzu, jego wierny alter ego (Satta 1982: 74);
 - Sebbene nessuna chiesa vi sia di questo nome San Pietro, *Santu Predu* (Satta 1979: 31) / żaden kościół nie nosił tu imienia świętego Piotra, *Santu Predu* (Satta 1982: 29);
 - scesero dalla corriera *sas surbiles*, le streghe che popolavano le montagne del Gennargentu (Satta 1979: 236) / wyszły z omnibusu *sas surbiles*, wiedźmy zamieszkujące góry Gennargentu (Satta 1982: 263);
 - «Ghettadommos, ghettadomos!» (distruccicase) (Satta 1979: 247) / «Ghettadommos, ghettadomos!» (burzysz nasz dom!) (Satta 1982: 275);
 - uscirono per la strada urlando: „a su connottu” („al conosciuto”) (Satta 1979: 180) / wyszli na drogę, krzycząc: *a su connottu* (precz wiadomo z kim) (Satta 1982: 199);
 - l’anno *s’annu e su connottu* (Satta 1979: 180) / „rok wiadomo kogo” (*s’annu e su connottu*) (Satta 1982: 199);
 - vestiva da *cosinu* (Satta 1979: 131) / ubierał się jak *cosinu* (Satta 1982: 144).
3. Nazwy potraw:
- *sas casadinas* e *sas sebadas*, gli antichi dolci di formaggio (...) *sos culurjones*, fatti di mandrole e di limone, *sos maccarrones cravàos*, i piccoli gnocchi (Satta 1979: 219) / *sas casadinas* i *sas sebadas*, tradycyjne ciasteczka ze świeżego sera (...) *sos culurjones*, ciasteczka z migdałów i cytryny, *sos maccarrones cravàos*, małe makaroniki (Satta 1982: 244).
4. Nazwy przedmiotów, części garderoby:
- *sas canisteddas* (i canestri, piccoli e grandi di foglie di palma) (Satta 1979: 67) / *sas caniseddeddas* (kosze małe i wielkie, uplecione z liści palmowych) (Satta 1982: 71);
 - *su toccu pasau*, che annunciava la morte dei ricchi (Satta 1979: 12) / *su toccu pasau*, oznajmiające śmierć jednego z bogaczy (Satta 1982: 6);
 - con lo *zippone* rosso (Satta 1979: 189) / z czerwonymi kurtami (Satta 1982: 209);
 - i pastori avvolti in *mastrucca* (Satta 1979: 76) / pastuszkowie okryci baraniami opończami (Satta 1982: 80);
 - quei possenti cancelli (...) hanno il nome preistorico di *jacas* (Satta 1979: 77) / furta ta nosiła pradwaną nazwę *sa jaca* (Satta 1982: 83);
 - ai piedi del *nuraghe* (Satta 1979: 43) / u stóp pradawnego *nuraghe* (Satta 1982: 33);
 - che l’acqua venisse direttamente dal *cantaro* (Satta 1979: 263) / żeby woda była zaczerpnięta wprost z cembrowiny (Satta 1982: 296);
 - la *mariposa* (il lumino che girava senza sosta nella coppa dell’olio) (Satta 1979: 165) / wieczny kaganek (płomyk pływający nieprzerwanie w miseczce z olejem) (Satta 1982: 182).

5. Pozdrowienia, zwroty grzecznościowe:

- Non si davano del tu (...) dal *Bostè (usted)*⁴ erano passati al Voi (Satta 1979: 78) / Nie mówili do siebie przez „ty” (...) z *Bostè (usted)* przeszli na „wy” (Satta 1982: 85);
- *Bonas Dias, ziu Bainzu* (Buon giorno, ziu Bainzu) (Satta 1979: 35) / Dzień dobry, wujaszku Bainzu (Satta 1982: 35);
- *Bene bénniu* (Benvenuto) (Satta 1979: 35) / Witaj! (Satta 1982: 35).

6. Pieśni ludowe:

- So solu / mischinu / chin dolu continua; / Sono solo / povero me / con duolo / incessante (Satta 1979: 128).
- Jestem samotny / o, ja nieszczęsny / zadręcza mnie to / nieustannie (Satta 1982: 124).
- Benitu siat su frore / frutto de puru sinu / Benitu siat s’acriore / fruttu de puru binu (Satta 1979: 113).
- Błogosławiony niech będzie kwiat / owoc czystego łona / Błogosławiona niech będzie czkawka / owoc czystego wina⁵ (Satta 1982: 124).

Narrator podaje tłumaczenia poszczególnych słów i wyrażeń, wyłącznie jeśli są przetłumaczalne, czyli wówczas, gdy istnieją odpowiedniki włoskie. Jeśli natomiast słowo funkcjonuje wyłącznie w kulturze Sardynii i odnosi się do zjawisk właściwych dla regionu, autor nie podaje żadnego tłumaczenia, ponieważ takie nie istnieje. Satta pozostawia słowo w oryginalnej formie, mimo że dla czytelnika nienależącego do wąskiego kręgu kulturowego Nuoro nieprzetłumaczone słowo jest niezrozumiałe; zachowuje ono znaczenie pierwotne, wolne od tłumaczeniowych przekłamań. Autor, wybierając taką formę przekazu, potwierdza niemożność zastąpienia bogactwa językowego regionu Nuoro pustką semantyczną odmiennego języka, w niektórych przypadkach nieadekwatnego do oddania znaczenia opisywanego zjawiska.

II. Język i czas

W powieści *Dzień sądu* rzeczywisty czas i miejsce akcji są rozmyte: wydarzenia świata zewnętrznego, znajdującego się poza granicami Nuoro, tracą znaczenie, o ile nie dotyczą bezpośrednio samych bohaterów. Życie Nuoryjczyków toczy się zawieszony w bezczasie: przeszłość i przyszłość są równoważne, dlatego mogą się nawzajem przenikać:

⁴ Ciekawym przypadkiem jest podane przez S. Satta tłumaczenie zaimka osobowego *Bosté*, który zamiast włoskiego odpowiednika *Lei* podaje hiszpański *usted*; w ten sposób znaczenie zostaje podwójnie ukryte, ponieważ jest przedstawione w języku odmiennym od języka powieści, choć historycznie związanym z Sardynią.

⁵ S. Kasprzysiak wiernie oddał dwujęzyczny charakter powieści S. Satta: znakomita większość słów jest przytaczana w wersji oryginalnej. W pojedynczych przypadkach znikają odpowiedniki sardyńskie i pozostawiany jest wyłącznie odpowiednik polski – tłumacz wybierał taką formę zapisu wówczas, gdy w oryginale powieści słowa sardyńskie pojawiały się w tekście bez żadnego wytłumaczenia autora.

Są to ludzie, co zniknęli z powierzchni ziemi i z pamięci, ludzie, co rozpuścili się w niebycie, a jednak powtarzają się, nic o tym nie wiedząc, w następnych pokoleniach, dzięki tej jakiejś wieczności naszego rodzaju ludzkiego, o której trudno powiedzieć, czy stanowi triumf życia, czy triumf śmierci (Satta 1982: 107).

Powieść sardyńskiego pisarza stanowi niejako próbę odpowiedzi na pytanie *was ist denn die Zeit* (Mann 2004: 95) – czym jest czas. Człowiek jest podporządkowany regułom czasu, mimo to nie potrafi pojąć tego wszechobecnego i niewidzialnego zjawiska. Narrator przygląda się więc bohaterom, bo to w ich życie wkracza wieczność, „na którą składały się drobne dzienne sprawy” (Satta 1982: 98), częściowo odsłaniając tajemnicę. Ciężar życia przedstawiony przez Sattę polega na zmierzeniu się z indywidualną przemijalnością, która stanowi niezbędny element wieczności.

Autor przedstawia niezmienny świat, w którym nieskończoność skrywa się w elementach codzienności, stąd zastosowane przez niego nazewnictwo sardyńskie nie podlega prawom diachronii. Elementy języka sardyńskiego wplecione w całość powieści wskazują na prehistoryczny charakter społeczności nuoryjskiej, której pamięć zbiorowa skrywa się w przedmiotach o początkach tak odległych, że wydają się wieczne, ponieważ „czas nie ma ani przeszłości, ani przyszłości” (Satta 1982: 50). Język staje się dla ludzi jedynym narzędziem, które przechowuje ślady przeszłości w pojęciach opisujących rzeczywistość. Nieprzetłumaczalnym słowom *nuraghe, domus de jana, sa e' Manca* itd. zostaje nadany obowiązek trwania, zachowania fragmentów rzeczywistości oraz ich obrony przed upływającym czasem. W zbiorowej świadomości bohaterów *Dnia sądu* funkcjonują archetypowe pojęcia wyrażone w prądawnych słowach: wyznaczają one kres świata mieszkańców Nuoro i stanowią bezpieczne schronie przed nieznanym: „A ich życie minione, obecne i przyszłe płynęło w opowieściach, ciągnionych w prądawnym języku, który już u synów był pełen zanieczyszczeń, jakie nań ponosił czas” (Satta 1982: 86).

III. Język i miejsce

Wobec zasady ograniczania pojęć do świata najbliższego zbuntował się potomek rodu Sanna – Ludovico: wieczną niezmienną Nuoro postanowił poszerzyć również o bezkresną nieskończoność świata, ponieważ „ulegał tej swojej oderwanej od życia intuicji, podpowiadającej mu, że za tymi wąskimi uliczkami Sèuny istnieje wszechświat i że ten wszechświat oddaje się jego wiedzy do dyspozycji” (Satta 1982: 64). Jakby podświadomie wiedząc, że „każdy świat ma własną tajemnicę i że dostęp do niej jest tylko na drodze poznania języka” (Kapuściński 2005: 26), Ludovico zaczął od „gramatyki języka włoskiego, gdyż był to język właściwy wiedzy” (Satta 1982: 64); ostatecznie Ludovico zrzekł się swojego pierwotnego języka, opowiadając się za wyuczoną jednojęzycznością: „mówił zawsze po włosku, nawet gdy któraś kobieta próbowała odpowiadać mu po sardyńsku, ponieważ język wykwinty i nieużywany na co dzień sprawiał, że on sam stawał się jakby mniej realny” (Satta 1982: 323). Odrealnienie spowodowane użyciem obcego języka wynikało również z zawartości znaczeniowej pojęć abstrakcyjnych: „w tych

ideach zawierało się coś, czego nie słyszało się tu wcześniej, tyle że należało je przełożyć na język nuoryjski, to znaczy wstawić w nie sprawy i ludzi z Nuoro, a całą resztę świata odrzucić na bok” (Satta 1982: 195).

Dla bohatera język staje się sposobem ucieczki przed rzeczywistością zakłęta w dialekcie nuoryjskim, a zmiana języka miała być protestem przeciwko sardyńskim wierzeniom o nieuchronności ludzkiego losu. Dialekt nuoryjski stanowi wyraz niechcianej osobowości, którą – wydawałoby się – można zamienić wraz ze zmianą języka. Satta zaprzecza tej iluzji, na swoim przykładzie demonstrując sytuację językowego rozdwojenia. Autor, pisząc powieść, jest człowiekiem dojrzałym, jednak przywołuje okres poprzedzający własny rozwój intelektualny, stąd odwołuje się do pierwszego języka, jaki złożył się na jego zdolności komunikacyjne, a ten stanowi nieodłączny element jego osobowości: „Gdziekolwiek byś się znalazł, Nuoro nie opuszcza cię, ale przyczaja się jak rozbójnik za rogiem ulicy bądź jak poborca, który chce, byś wypłacił na jego ręce podatek” (Satta 1982: 261). Sam autor daje wyraz temu wiecznemu przywiązaniu do języka przyswojonego nieświadomie, który zostaje odepchnięty przez użytkownika z powodu ciężącej na nim zawartości znaczeniowej. Na potwierdzenie tego uwarunkowania językowego podaje przykład dialektu *nuorese*, którego używanie symbolizowało wyższy status społeczny, nieosiągalny cel dla użytkowników innych języków:

Każdy z tych adwokatów i notariuszy w Nuoro, co rozmawiali z ich ojcami po sardyńsku, językiem bardziej wyszukany niż gwara olzaejska, oruneńska czy gavońska, należał do ludzi, którzy *wie d z i e l i*, choć oni sami nic z tego, co tamci mówią, nie pojmowali, a *wie d z i e l i* dlatego, że byli nuoryjczykami. W ten sposób wszyscy oni utwierdzali się w przekonaniu, że należy zostać nuoryjczykiem, żeby być kimś (Satta 1982: 14).

Zadaptowanie innego języka było równoznaczne z podniesieniem własnego statusu społecznego, chociaż język pierwotny stawał się niewidzialnym piętnem, które jako nieusuwalny element osobowości człowieka determinowało wszystkie jego wybory:

To przeświadczenie kazało im się uczyć, wstępować do gimnazjum i liceum (...). Ale nawet w Turynie, czy w Sassari, czy w Rzymie, celem było zawsze Nuoro – celem, bądź polem bitwy, co w końcu na jedno wychodzi. Wreszcie wdzierali się do zabudowanego kamienicami miasta (...) inteligentni, przebiegli, pogardzani, ale nie pogardzający, i mieli nad nuoryjczykami jedną tylko przewagę: wiedzieli, czego chcą. Nie mogli naturalnie stać się nuoryjczykami, choćby ze względu na język, który po dwudziestu, trzydziestu latach wciąż jeszcze zachowywał naleciałości gwary właściwej mieścinie, skąd się wywodzili (Satta 1982: 15).

W powieści Satty zjawisko dyglosji przejawia się w dość nietypowej formie: język *high* ujawnia swoją niemoc komunikacyjną i nieprzystosowanie do pewnych rzeczywistości odbiegających od standardowego modelu języka. Włoski, mimo bogactwa literackiej tradycji, nie jest wystarczającym narzędziem do wyrażenia uczuć i myśli obywateli Włoch, którzy tkwią w schematach swojej mowy pierwotnej. Paradoksem sytuacji dyglosji przedstawionej w *Dniu sądu* jest niechęć do dialektu nuoryjskiego determinującego postrzeganie świata oraz konieczność odwoływania się do tego pierwotnego środka komunikacji. Język włoski, świadomie obrany za narzędzie twórczości literackiej, stanowi przeciwwagę dla

sardyńskiego. Aby uchwycić wieloznaczność rzeczywistości i być może antagonizm językowy (język *high* – język *low*), Satta zastosował dwa diametralnie różne środki wyrazu, co potwierdza sprzeczności istniejące w otaczającym świecie.

Bibliografia podmiotu

Satta S., *Dzień sądu*, tłum. Kasprzysiak S., Czytelnik, Warszawa 1982.

Satta S., *Il giorno del giudizio*, Adelphi, Milano 1979.

Biografia przedmiotu

Borzi, S., *Il cristianesimo laico di Salvatore Satta*, Rubbettino Editore, Soveria Mannelli 2004.

Garmadi, J., *La Sociolinguistique*, Presses Universitaires de France, Paris 1981.

Hudson R.S., *Sociolinguistics*, Cambridge University Press, Cambridge 1980.

Kapuściński R., *Podróże z Herodotem*, Znak, Kraków 2005.

Mann T., *Der Zauberberg*, Fischer, Berlin 2004.

Romaine S., *Language in Society. An introduction to Sociolinguistics*, Oxford University Press, Oxford 1994.

Stacchini V.G., *Come in un giudizio. Vita di Salvatore Satta*, Donzelli Editore, Roma 2002.

Zieliński A., *Nowy „Lampart”?*, „Literatura na Świecie”, nr 9 (13), 1980.